



Prace wyróżnione w Konkursie literackim dla dzieci i młodzieży pt. „Siedzę w domu i piszę...”

kategoria wiekowa do 10 lat



Spis treści

Wyróżnienie specjalne

Justyna Ozimkiewicz • „Chcę do szkoły” 3

Wyróżnienie specjalne

Daria Bodziony • „Podróże Koronawirusa po Europie” 6

Wyróżnienie

Michał Ciesielski • „Koronawirus” (komiks) 15

Wyróżnienie

Bianka Barwińska • „Bajka o jednoroźcu” 16

Wyróżnienie

Grzegorz Macha • „Przygoda w czasie kwarantanny” (komiks) 25

Jury:

Dorota Koman – Przewodnicząca

Marcin Koziół

Katarzyna Majgier

Katarzyna Ryrych

Irena Koźmińska – Prezes Fundacji „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”

Redakcja opowiadań – Dorota Koman



Wyróżnienie specjalne – Justyna Ozimkiewicz, lat 9

CHCĘ DO SZKOŁY

Podczas epidemii fajnie nie jest, bo można zachorować, no i nuda zaczyna się rządzić.

Pierwszy dzień zamknięcia szkoły. To była środa. Moje lekcje zaczynały się dopiero po południu. Mama postanowiła, że skoro od jutra szkoły mają być zamknięte, to już dziś nie pójdę. W sumie to się nawet ucieszyłam. Wtedy jeszcze nie za bardzo rozumiałam, o co chodzi z tą epidemią, i myślałam, że po prostu będziemy mieć kilka dni wolnego. W czwartek i piątek nie mieliśmy w ogóle lekcji. Oglądałyśmy, znaczy ja i moja starsza siostra Natalia, filmy i bawiłyśmy się w ogródku. Później zrozumiałam, jak wielkie mamy szczęście, że mieszkamy w domku, a nie w bloku...

Mama chodziła podenerwowana. Nie wiedziała, jak długo to wszystko potrwa. I bała się o nas, zwłaszcza o moją najmłodszą siostrę oraz swoich rodziców. Zuzia skończyła dopiero miesiąc i nie miała jeszcze odporności, tak tłumaczyła mi mama. Dobrze, że w naszej rodzinie jest osoba, która umie ustawić wszystkich do pionu i nie robi „z igły widły” – to tatuś.

W poniedziałek zaczęły się lekcje. Nauczyciele przesyłali mamie na dziennik elektroniczny informacje, co mam zrobić. Nie było tego dużo. Całe szczęście, że nie musiałyśmy wstawać o godzinie 6.30, tylko dopiero o 8.00. Gdy chodziłyśmy do szkoły, to w łóżkach musiałyśmy być już o 21.00, teraz mama wyluzowała i pozwala nam iść spać nawet o 23.00.

W nauce przeszkadza mi moja młodsza siostra – cały czas chce jeść, a potem, żeby ją nosić na rękach. I dopiero gdy Zuzia zaśnie, to mama przygotowuje jedzenie i sprząta mieszkanie. Mama nie ma już tyle czasu, co wcześniej, aby pomagać mi w lekcjach, dlatego dużo rzeczy muszę robić sama. Podobno ma mi to wyjść na dobre...

Za dużo czasu spędzamy wszyscy razem w jednym domu. Mamy zakaz wychodzenia poza teren naszej posiadłości. Ogrodzenie stało się nieprzekraczalną granicą. Nie możemy spotykać się z koleżankami oraz moimi ukochanymi dziadkami. Trudno jest mi wytrzymać w tej sytuacji. Często kłócę się ze starszą siostrą, zresztą rodzicom też dają popalić. Mam nadzieję, że jest to pierwsza i ostatnia epidemia, w jakiej biorę udział. Nawet Igrzyska Olimpijskie zostały odwołane – odbędą się dopiero w przyszłym roku. Wiem to, bo przygotowałam plakat o olimpiadzie na zajęcia z wychowania fizycznego. Niestety termin Eurowizji Junior też został przełożony. Jak na to teraz patrzę, to ja jednak wolę iść do szkoły, której tak bardzo nie lubiłam. A najbardziej tęsknię za dodatkowymi zajęciami z siatkówki.

Dziś dowiedzieliśmy się, że zajęć w szkole nie będzie do końca maja. Myślę, że tak zostanie do końca roku. Dziwnie jest siedzieć cały dzień w domu. Właśnie mijają dwa miesiące. A ile jeszcze przed nami...

Rodzice starają się, byśmy spędzały każdego dnia chociaż godzinę na dworze. Przynajmniej raz w tygodniu jeździmy także na działkę niedaleko Nałęczowa. Jest wtedy bardzo fajnie. Ze stawu nalewamy wodę do bukłaków i podlewamy ogródek oraz drzewka. Rozpalamy ognisko i pieczemy kielbaski. Gramy w piłkę nożną. Robimy bazy z różnych desek i palet. Po takim dniu wracamy do domu wyczerpani.

W ciągu tych dwóch miesięcy siedzenia w domu opracowałyśmy z siostrą własny system uczenia się. Wstajemy około godziny 6.00. Rano odrabiamy lekcje, żeby później mieć czas dla siebie. Mama sprawdza nam zadania, robi zdjęcia prac i wysyła je na platformę, czyli taką specjalną stronę internetową do nauki. Jest ona o wiele lepsza niż dziennik elektroniczny.

Zapomniałabym o Wielkanocy. Była bardzo nietypowa. Siedzieliśmy w domu i z nikim się nie spotkaliśmy. Jakoś tak dziwnie. W lany poniedziałek cały dom był mokry. Najpierw oblał nas tata, gdy jeszcze spałyśmy. Oczywiście odwdzińczyłyśmy się później. Dużo było śmiechu.

Na samym początku myślałam, że będzie wesoło, bo bez szkoły, ale rzeczywistość okazała się inna. Już wyjaśniam:

1. mamy dużo nauki,
2. brak spotkań ze znajomymi, nocowania u koleżanek,
3. nie wolno wychodzić do sklepu,
4. wszędzie trzeba iść z dorosłym,
5. galerie handlowe są zamknięte,
6. w miejscach publicznych trzeba nosić maseczki.

Teraz plusy – można:

1. odrabiać lekcje o dowolnej godzinie, kiedy się chce,
2. przejść wszystkie poziomy w grach,
3. obejrzeć cały serial.

Minusów jest więcej, niestety.

Wymyślałyśmy w domu różne gry i zabawy, by jakoś sobie umilać dni. Któregoś dnia namówiłam moją starszą siostrę na wyzwanie, żebyśmy wytrzymały 24 godziny na balkonie. Oczywiście się zgodziła. Mama nam nie wierzyła, że tyle czasu tam wytrzymamy. I jak zwykle miała rację. Dałyśmy radę wysiedzieć godzinę.

W ogródku gramy w siatkówkę, skaczemy na trampolinie. Mamy cztery duże króliki, a dwie samiczki miesiąc temu urodziły młode. Karmimy je, wlewamy wodę i przytulamy. Są słodziutkie. Zresztą my tu mamy małe zoo. Na strychu są jeszcze papugi. Sama już nie wiem, ile ich tam jest – może nawet z piętnaście? Teraz nie wolno nam do nich chodzić, bo siedzą na jajkach. Tylko tata do nich zaglądać i daje im jeść.

Początek epidemii zapowiadał się dla mnie fantastycznie. Brak szkoły, będę mogła obejrzeć wszystkie odcinki serialu, wyspać się i po prostu się ponudzić. Teraz, kiedy to już mam, ja chcę do szkoły! Chcę, aby znowu było przepięknie, aby znowu było normalnie!

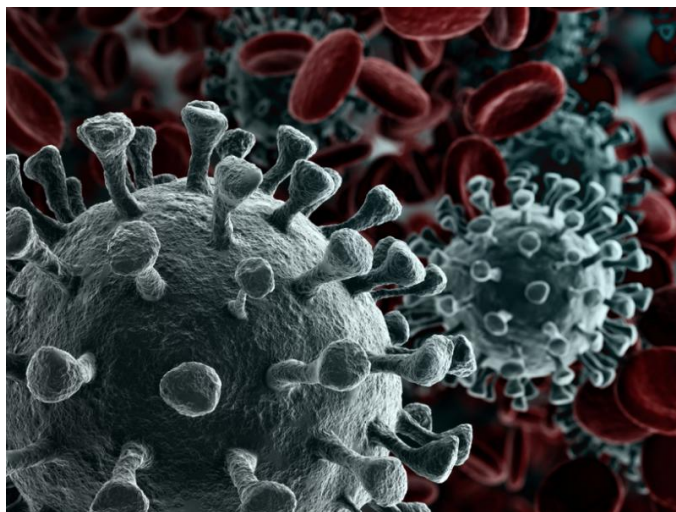
Wyróżnienie specjalne – Daria Bodziony, lat 7

PODRÓŻE KORONAWIRUSA PO EUROPIE



Cześć, jestem Koronawirus.
Lekarze próbują wymyślić na mnie szczepionkę.
Latam, jeżdżę, skaczę i biegam po całym świecie.
W końcu jestem podróżnikiem!
Lubię psocić...

Opowiem Wam o moich przygodach w Europie.



Urodziłem się w Wuhan, to miasto w Chinach, w Azji. Pierwszy raz otworzyłem oczy na targu, gdzie było mnóstwo ludzi. Fuj, jak tam śmierdziało. Od razu zacząłem kichać i kaszleć, nie dało się oddychać. Postanowiłem stamtąd uciec jak najszybciej.

Wskoczyłem do plecaka pewnego pana, który miał na imię John. Wybraliśmy się na wycieczkę i już pierwszego dnia swojego życia zwiedziłem wieżę Żółtego Żurawia, która znajduje się niedaleko rzeki Jangcy. Wieża ta ma mnóstwo żółtych dachówek i czerwonych filarów, a w dawnych czasach budynek służył do obrony miasta.



Kichnąłem na Johna, a on źle się poczuł, dostał gorączki i postanowił wrócić do domu. Na lotnisku kichał już jak oszalały.

Okazało się, że John mieszkał w Hiszpanii. I tak trafiłem do Europy. W Barcelonie mogłem podziwiać piękny kościół Sagrada Familia. Był ogromny! W środku znajdowały się kręcone schody, które ciągnęły się w nieskończoność, a mnie kręciło się w głowie. John kaszlał coraz bardziej, a w dodatku dostał dreszczy.



Przeskoczyłem do walizki pewnej pani, miała na imię Amelia. Pojechaliśmy do Francji zobaczyć wieżę Eiffla, wow! Przewodnik mówił, że została wybudowana, by upamiętnić setną rocznicę rewolucji francuskiej. Widok z wieży aż zapierał dech w piersi. To było coś niesamowitego! A potem wybraliśmy się do Doliny Loary (takiej rzeki) i było tam mnóstwo zamków. Pani Amelia robiła wiele zdjęć, a najbardziej podobał mi się zamek w Chinon.



Postanowiłem, że czas szybko zmienić miejsce podróży. Wskoczyłem na czapkę Mario i okazało się, że jedziemy do Włoch. Jadłem pizzę i makaron (mniam), byłem w Koloseum – to taki wielki teatr wybudowany w czasach, gdy rządili Rzymianie. W Rzymie kąpałem się w wielu fontannach, a najfajniej było w fontannie di Trevi. Woda miała nieziemski kolor!



Mario jednak gorzej się poczuł, a ja przeskoczyłem do torebki pewnej nauczycielki i razem z nią pojechałem na wycieczkę do Niemiec. Tam zobaczyłem zamek Neuschwanstein, to po polsku Nowy Kamienny Łabędź. Był piękny, ogromny, z takim granatowym dachem. Ile w nim było rzeczy: komnat, łóżek, obrazów, dywanów! Chciałbym tu zostać i się wyspać, ale Angela spotkała się ze swoim przyjacielem Tadeuszem i pojechali samochodem do Polski..



Tadeusz mieszka w Warszawie, to jest stolica. Jest tutaj Pałac Kultury i Nauki, bardzo wysoki budynek. Widziałem też Spodek w Katowicach i Barbakan w Krakowie.

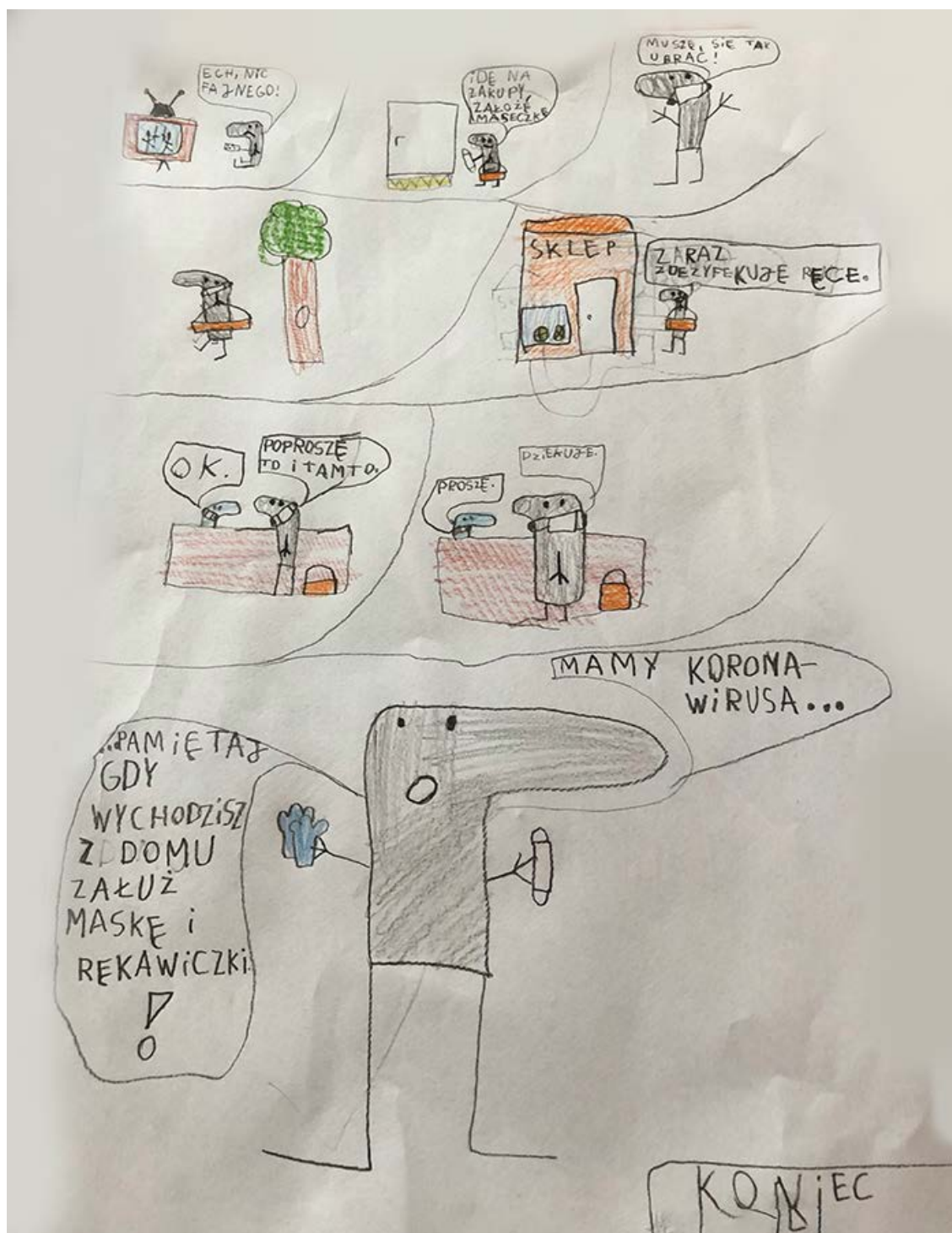


Zobaczyłem też piękną Szkołę Podstawową nr 86 i zakochałem się w tym mieście. Postanowiłem tu zostać... W domu Madzi i Leny usłyszałem w wiadomościach, że w krajach, w których byłem, ludzie kaszleli, kichali, mieli gorączkę i umierali. Zaczęli nosić maseczki, zamknięto szkoły, kina, kościoły, boiska, żłobki, przedszkola, fabryki i baseny. Zrobiło mi się strasznie smutno. To moja wina. Ludzie mnie nie lubili, a ja chciałem tylko podróżować. Musiałem to naprawić.





KORONAWIRUS



Wyróżnienie – **Bianka Barwińska**, lat 7



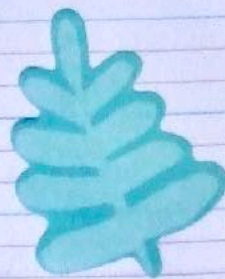
Bajka o jednoroźcu



"Bajka o jednorożcu"
Ale dzisiaj obudził dziwny
placz. Obešla cały dom. Został jej
tylko do sprawdzenia strych.
Weszła cicho po schodach i ujrzała
jednorożca otulonego w koc!
Przetarła oczy, ale to była
prawda!



Kiedy jednorożec podrósł,
to zabral Ale, do krainy snów.
Pokazał jej jego własny dom.
I jame, pana niedźwiedzia,
który zamieszkiwał krainę greckich
niedźwiedzi.



Ma chciała mieć magicznego pieska.
Ale jednorożec powiedział, że musi
rozstać się z jednorożcem. Na te
słowa posmutniała. Ale potem
trochę się rozweseliła. No to... przerwała.
Nagle ukazał się przestliczny
piesek. Trzymał kwiaty. O, jaki
to rozkoszny piesek! - Poliznął on
ją po buzi.



Piesek, o dziwo, przemówił ludzkim głosem. I powiedział, że spełni jej wszystkie życzenia. Najpierw chciała przyjaciela, żeby wspólnie opiekować się pieskiem. Nagle ukazał się ktoś - piec o jasnobrazowych włosach.



Ich drugim życzeniem była podróż
do dżungli, żeby spotkać le-
niwce i lamparty.



Po podróży do dżungli chcieli odbyć
lot nad palmami. Helikopter wnet
przyleciał i dzieci wsiadły do niego.
Podziwiały cudowne malowidła na
ziemi.



W krainie snów dzieci czuły się bez-
trosko, dlatego że zapomniaty o swo-
ich problemach.

Ich rodzice nie mieli dla nich cza-
su. Chodzili na dyskoteki, ciągle
oglądali telewizję i nie gotowali
obiadu.



Rodzice zauważyli, że Ala zniknęła.
Szukali po całym domu i ogrodzie.
Córki nigdzie nie było.

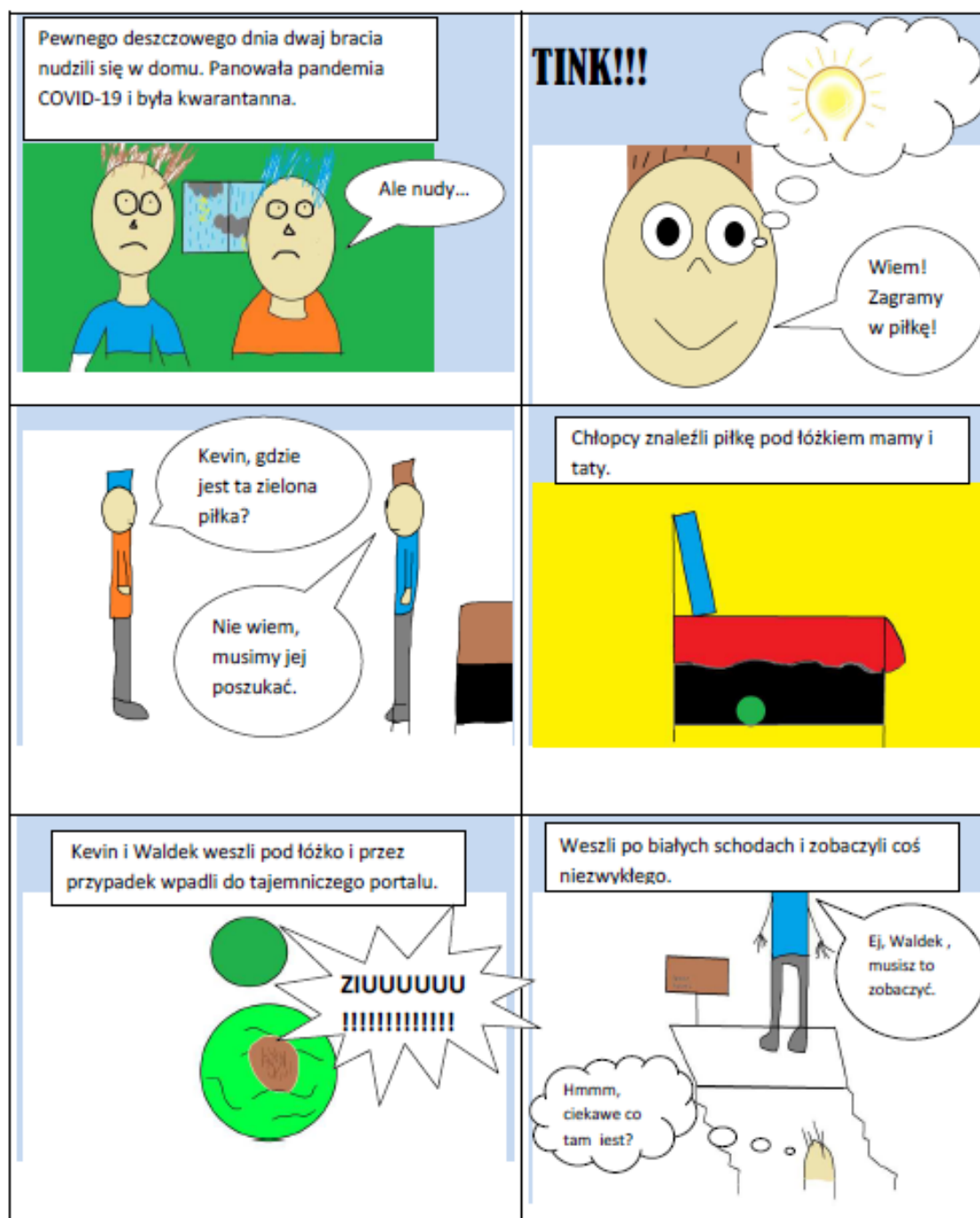
Tymczasem dzieci zniknęły z kra-
iny snów i teleportowały się do domu.

Rodzice cieszyli się na widok Ali i Da-
wida.

- Już nigdy o was nie zapomnimy!!

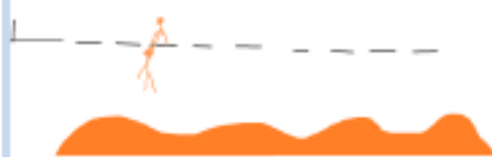


PRZYGODA W CZASIE KWARANTANNY



Trafili na tor przeszkód, który musieli przejść, żeby dostać nagrodę.

POZIOM 1



Łatwe!
Szybko to
przejdziemy.

Dla mnie
wcale
nie....

POZIOM 2

Masz rację,
łatwizna!



Chyba się myliłem,
strasznie dużo rund
do przejścia.

Coś ty, spoko!

POZIOM 238

Te rekiny
na dole są
straszne.



Przechodzili tor przeszkód godzinami i opadali z sił, ale bardzo chcieli zdobyć nagrodę.

Jeszcze 117
poziomów....

POZIOM 883

Kiedy to się
wreszcie
skończy?!



POZIOM 1 TYS.
(OSTATNI)

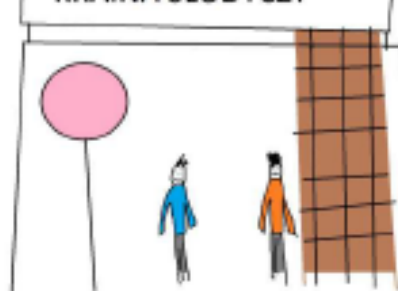
Waldek, to już
ostatni poziom .
Meta na
horyzoncie!!!

SUPER!!!
Uffff.....



TADAM !!!!!

KRAINA SŁODYCZY



Chłopcy ucieszyli się ogromnie, ponieważ nagrodą okazał się pobyt w KRAINIE SŁODYCZY. I tak żyli przez tydzień w tej krainie, dopóki nie usłyszeli dziwnego głosu podobnego do głosu ich mamy...



KONIEC